

KALENDARZ

Dziś św. Augustyna Biskupa.
D. 29 „ Ścięcie św. Jana Chrz.
„ 30 „ Joachima O. N. M. P.
„ 31 „ Rajmunda W.

Cena ogłoszeń.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	5	10

BAROMETR

Wczoraj } pogoda.
Dziś }

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 28 sierpnia 1874 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszana:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

Jeżeli przed kilku tygodniami orkiestra przybyła z Łodzi, znalazła pobieżanie u zgłodniałej muzykalnych rozkoszy publiczności, przypisać to należy tym głównie przyczynom, z jakich wypłynęły przystawia: u Francuzów, że „między ślepyimi jednooki królem,” a u nas: że „na bezrybiu i rak ryba.”

Pierwotne popisy orkiestry Wisenberga i Szwejcera w epoce potrójnej, a może poczwórnej posuchy*, przy ciągłych obietnicach: że czego niema, to się uzupełni, wyrodziły, jak sobie przypomniać czytelnicy, kwestję stałej kaliskiej orkiestry, która narobiwszy dosyć hałasu w Kaliszu i jego okolicach, a nawet w samej Warszawie (*Gazeta Polska* Nry 152 i 165) spełzła nakoniec na niczem.

Pod tę porę nadesłał redakcji tego pisma zawiadomienie p. Orzechowski, dyrektor orkiestry, iż z taką miastem nasze nawiedzić ma zamiar, i o tem doniosł „Kaliszanin” w Nrze 61.

Zapowiedź ta stała się faktem dokonany. W d. 25 b. m., na scenie teatru stanęła orkiestra z 22 osób i grała przed pustymi (z wyjątkiem raz dwóch, a raz trzech) łozami i prawie pustymi krzesłami.

Inny dyrektor odwołałby koncerty, widząc, że wpływy nie pokryją wydatków — tutaj ku zdumieniu kilkunastu zebranych osób — koncerty odegrane zostały w całkowitym programie i to ze starannością i namaszczeniem, na jakie zdobywają się prawdziwi artyści, kochający sztukę dla sztuki, a nie dla materialnych zysków.

Z tego cośmy słyszeli, możemy już sformułować objaw naszego zdania.

*) Posuchy atmosferycznej najprzód, a następnie posuchy w przyjemnościach wszelkiego rodzaju, w wyludnieniu Kalisza na wszystkie cztery strony świata i nakoniec: posuchy w kieszeniach u pozostałych na miejscu.

Orkiestra p. Orzechowskiego udowodniła w obydwóch wieczorach, iż potrafi nie tylko z lekkich, ale i z poważnych wywiązać się kompozycji, i śmiało zapewnić możemy, że jeżeli nie przewyższa orkiestry Lewandowskiego w Warszawie precyzją wykonania ustępów *presto*, to niewątpliwie jej dorównywa. Wyborna w akcentowaniu miejsc wydatych, pozostawia chyba tylko nieco do życzenia, ilekroć zachodzi potrzeba stopniowego rozwinięcia z *piano* do *fortissima* i nawzajem, co jednak bardzo może być wynikiem nieszczęśliwego pomieszczenia w najnieakustyczniejszej pod słońcem sali.

Z pojedynczych członków, pierwszy skrzypek odegrami z pamięci 7-go koncertu Berioł'a, i „Souvenir de Bellini” Artot'a, więcej aniżeli przyjemne sprawił wrażenie. Biegniki w znanych tych kompozycjach wykonał z należytą wprawą i czystością: motywy śpiewu z życiem i zaokrągleniem; szkoda tylko, że w pierwszej sztuce pozwolił sobie dwóch po sobie idących *portamentów*, i że nie posiada lepszych skrzypiec, na którychby ton nie tracił na okrągłości i barwie, w chwili przejścia w *pianissimo*.

Pianissima albowiem były słyszalne, ale ginęły bez metalicznego dźwięku.

Natomiast violonczelista zachwycał swym pięknym rzeczywiście rozciętym, srebrzystego brzmienia tonem, górującym nawet w *ensemblach*. Szkoda tylko, iż w arji „Ave Maria” Szuberta, zbyt drobniawo trzymał się taktu, nie wchodząc w intencje kompozytora śpiewaka, którego, gdyby duszą odczuwał, zwolniłby w niektórych miejscach tempo (*rallentando*), mianowicie też w zakończeniu frazesu. Wszakżeż to pieśń nabożna, a modlitwa nie prznika do niebios, gdy się ją wypowiada szybko i machinalnie, bez skupienia ducha.

Kontrabasista grał wprawnie i bez zarzutu, waltornista nieśmiało (Marta), zwłaszcza w wy-

sokich tonach i często wspierali go sąsiedzi. Trąbka nie posiada jeszcze tego jędrnego zadęcia, do jakiego przyzwyczajeni jesteśmy w utworach Verdi'ego; mechanizm dobry, ale ton jej nie jest jeszcze należycie w całej skali uformowany, i zwłazsza przy nabrzmiewaniu dźwięków, okazuje się przytępionym.

Mimo to wszystko, śmiało wyrzec możemy, iż Kalisz od wielu lat nie słyszał w swoich murach tak wybornej orkiestry, a o prawdziwe słów naszych życzymy przekonać się wszystkim lubownikom muzyki: pewno każdy, choćby najbardziej wymagający meloman, zadowolony zostanie z wieczoru, poświęconego posłuchaniu orkiestry pana Orzechowskiego.

Na zakończenie, tę jeszcze niewinną uczynimy uwagę, iż należałoby, aby flotowersista zajmował lewą stronę sceny, przez co dźwięki jego fletu nie ulatywałyby w głąb kulis, które pod względem akustycznym jaknajszkodliwiej działają; czyby orkiestra nie mogła pomieścić się przed sceną, przy zapuszczeniu kurtyny, któraby stanowiła jaką taką tamę przeciw rozpraszaniu się tonów? *)

*) Przejęty ważnością i szlachetnością celu, na jaki, dochód z jutrzejszego wieczoru w teatrze miejscowym jest przeznaczony, p. Orzechowski wraz ze swoją orkiestrą, oharował się grać w międzyaktach i przed rozpoczęciem widowiska. Dowodem to jest wysokiej jego zacności, iż pomimo, że

*) Tyle napisał nasz muzyczny sprawozdawca. My, z naszego redakcyjnego stanowiska, niemającego żadnej obowiązkowej styczności z muzykalną kompetencją, dziękując nawiasowo p. Orzechowskiemu za doznaną przyjemność z usłyszenia wybornej jego orkiestry, a zarazem za rozkosz, jaką nasycił uszy i serce nasze odegraniem nad program jednego, jedynego numeru, o rodzimej treści, i o drogich nam rodzimych dźwiękach dziańskiego mazura, ośmielimy się zapytać Go, czemu, oprócz tego „improwizowanego naddatku” i pierwszy i drugi wieczór, tchnęły przeważnie *germańskimi*, a nie *słowiańskimi* dźwiękami? (Przyp. Red.)

WYCIECZKA W OBCE KRAJE.

(Ciąg dalszy).

Stary kościół katedralny, wznosi się obok ratusza, i dźwiga w otoku swej wieży kamienny posąg Karola Wielkiego. Wewnątrz czysto, schludnie, jak zwykle w protestanckich świątyniach, ale nic tam prawie o odległej nie przemawia przeszłości.

Wracając ku domowi, spostrzegłem na głównej ulicy mnóstwo ludzi w malowniczym ubraniu, z parasolami pod pachą i tłumoczkami na plecach — dążących ku stronie jeziora. Pytam co to są za jedni?

„Są to wieśniacy katolicy, z bliższych lub dalszych okolic” — odrzekł stojący tuż kommissjonier — idą na odpust do Einsiedeln.”

Miejscowość ta słynie cudowną statua N. M. P. i pozostaje w posiadaniu Benedyktynów, którzy już się tylko tam utrzymują. Dawnemi czasy kilka ich opactw znajdowało się w Szwajcarii, mianowicie w St. Gallen, Müri, Rheinau, Disentis i Pfaffers. Władze kantonalne, kolejno takowe poznosiły, ziemie ich skonfiskowały na rzecz państwa, tak samo, jak urzędnicy królewscy zajęli własności zakonne we Włoszech i Hiszpanji *).

*) H. Dixon.

Opactwa te, dzielają los wszystkich innych zgromadzeń religijnych: Kapucynów, Augustyanów, Jezuitów, albo Franciszkanów. Szwajcarowie mają apetyt na ich pieniądze, więc zabierają je tak samo bez skrupułu, jak Włosi zagarnęli Rzym. Ze opactwo w Einsiedeln zdołało uniknąć kassaty, przypisują to niektórym szczególnej opiece M. B., gorliwości religijnej i świętości życia zakonników; ich związkom z możnymi tego świata, i nakoniec widocznemu użytkowi, jaki klasztor przynosi okolicy *). Atoli nie są oni wolni od zająć z władzą kantonalną, która zarząd dochodami w swoje wzięła ręce i o wiele zniechęciła przywileje i prerogatywy Opata. Szkoła przez nich utrzymywana ma taką sławę, jak instytut zurychski. Ojciec Morel, rektor tej szkoły, posiada różnorodne zdolności: zajmuje się krytyką, historją i starożytnictwem, a przytem jest niepospolitym poetą. Seminarja pod jego kierunkiem kwitną pomyślnie. Więcej niż dwustu uczniów pobiera w nich naukę; przeważnie są oni cudzoziemcami. Od czasu zniesienia Opactwa St. Gallen, muzyka, oraz inne sztuki: malarstwo, snycerstwo i architektura, schroniły się do tego ostatniego przytułku uczonych mnichów. Chociaż klasztor mógłby pomieścić około sześciuset, grono oświeconego zakonu składa się tylko ze stu członków. Wola kantonu, a jego wyroki są nieodwołalne, — nie pozwala powiększać tej liczby. Jestto krzyżująca niesprawiedliwość, a raczej sprzeczność z zasadami, których się trzyma Szwajcarja, — albowiem

*) H. Dixon.

wszystkie inne stowarzyszenia w tym kraju, posiadają całkowitą swobodę działania. I tak: związek Grütli, International, Towarzystwo pożytku społecznego i setki innych podobnych, mogą redagować własne prawa, przyjmować taką liczbę członków, jaka im się podoba; jedni Benedyktyni w Einsiedeln, którzy posiadali to miasto na wiele lat przed utworzeniem nawet nazwy Szwajcarii, wyczuci są ze wszystkich w tym względzie praw i przywilejów *). Stu mnichów, jednak to zamało, ażeby wszystkim czynnościom podołać: trzeba doglądać prac w polu, uprawiać ogrody, gotować pokarmy, malować, rzeźbić, uprawiać snycerstwo; trzeba utrzymywać w całości i reparować nie tylko wielką bazylikę i budynek klasztorny, ale także pewną liczbę pobocznych kaplic. Piętnastu świeckich braci zaledwie wystarczy do spełniania tych rozlicznych zajęć. A cóż powiedzieć o spowiedzi i celebrowaniu uroczystych nabożeństw, o kierowaniu szkołami, o pracach naukowych i przyjmowaniu gości, zwłaszcza, gdy się dowiemy, że przecięciowo czterystu pielgrzymów codziennie kłęka u konfesjonatu; a to wszystko spoczywa na barkach siedmdziesięciu księży mszalnych i piętnastu klerykach.

Mimo takich prac, znajdują oni jeszcze czas na pisanie dzieł i to dzieł zasługujących na pochwałę uczonych. To też opat Henryk i Ojciec Brandis używają europejskiej sławy.

Załowatem mocno, że mi czas nie pozwolił odbyć wycieczki do Einsiedeln. Trzeba było wra-

*) H. Dixon, Szwajcarja i Szwajcarowie.

dotąd pobyt jego w Kaliszu, choć obfite w oklaski i pochwały, ale ujemne pod pieniężnym względem wydał rezultaty, pospiesza ze swą pomocą, gdzie idzie o spełnienie tak pięknego zadania.

* * Widowisko jutrzejsze na korzyść niezamożnych uczniów tutejszego Gimnazjum, oprócz części teatralnej i koncertowej, jak zeszłego razu, odznaczy się jeszcze prócz tego urozmaiceniem przez dwa żywe obrazy, układu p. P.....rre. Jeden z nich przedstawia ma „Zachwycenie” według pomysłu, zaczerpniętego w jednym z utworów poetycznych Goethe’go, drugi zaś „Grono żniwiarzy i żniwiarek.” Przepominamy Publiczności raz jeszcze, iż wieczór ten rozpocznie się nie o ósmej, ale o siódmej godzinie.

* * W parku, przy samym moście prowadzącym z alei Józefina, naprzeciw cukierni Schmidta, stawiają estradę, przeznaczoną dla orkiestry p. Orzechowskiego, która przez cały czas swego tutaj pobytu, grywać będzie w tem miejscu codziennie, od godz. 5 po południu. W razie niepogody lub chłodnego powietrza, koncerty odbywać się będą w sali.

* * Z pisanego do nas listu p. Feliksa Krzyżanowskiego, Dyrektora szkoły muzycznej w Kaliszu, dowiadujemy się, iż w tym roku zamierza utworzyć drugi koncert popisowy ze swoich uczenników i uczniów. Będzie to przeważnie muzyka zbiorowa: grać będą zarówno uczennice i uczniowie szkoły, jak i prywatnie kształcący się, a dochód z tego koncertu przeznaczonym być ma na korzyść niezamożnych uczniów tutejszego Gimnazjum. Kaliszanie i afisze później doniosą o czasie, kiedy stanowczo koncert ten się odbędzie.

* * Korrespondent nasz J. G. z pod Turku, donosi nam, że na folwarku Obrzeżina, o trzy wiorsty od wspomnianego miasta, we własności p. Mierzejewskiego, odkryto pokład kamienia marglowego 24 stopy gruby, na rozległości jednej morgi o sześć stóp pod ziemią. Tak niegłęboko znajdujący się kamień, z wielką łatwością, a małym kosztem, dogodnie wydobywamy być może.

Tym sposobem dla miasta Turku przybył tani materiał zastępujący poniekąd cegłę. Mówimy poniekąd, gdyż niezupełnie wyrównywa on cegle, z powodu swych, sanitarnym wymogom niekoniecznie odpowiadających warunków, a głównie z powodu dłuższego zatrzymywania w sobie wilgoci, czemu jednak zapobiedz można. Należy tylko kamień ten używać do budowy po dokładnem wysuszeniu, i o ile można budować spiesznie w czasie dni pogodnych, a potem zaraz pokrywać mury dachem. W takim stanie budowla pozostać winna do drugiego roku bez otynkowania tak zewnątrz, jak wewnątrz.

cać. Jednym tedy zamachem przez Romanshorn stanąłem w Konstancji.

Opisywać piękności położenia tej miejscowości byłoby zbyt zbytecznym. Okolica, chociaż mniej niż zurychska, jednak bardzo jest malownicza, za to samo miasto nie przedstawia nic, coby swą obecną powierzchownością zainteresować mogło.

Właśnie przed paru dniami zakończył się był sławny zjazd starokatolików. Przybyłem zapóźno. A można się było przypatrzeć wydatnym postaciom Reinkensów i innych wielebnych patrów. Chodząc po pustych i w głębokiej ciszy pograżonych ulicach, już tylko fotografjami tych mężów, wystawionemi w oknach każdego prawie sklepu, oczy moje sycić mogłem.

Posiedzenia odbywano codziennie w jakimś budynku za miastem. Rozprawy przy różnorodnym nastroju umysłów szły żwawo, gorąco, a chociaż nie skazano nikogo na stos, nie obyło się jednak bez przykrych zajęć, świadczących, że nieprzyjazne namiętności brały górę nad uczuciem pojednawczem, które płynąc z ducha prawdy ewangelicznych, ożywiać było powinno członków tego poświęconego zgromadzenia. Doktor bowiem Völck z Augsburga, wystąpił z piorunami przeciw Francji. Wystawił charakter francuzów w tak poniżający sposób: ich klęski, jako karę zasłużoną, a odebranie Alzacji i Lotaryngji, jako dopiero początek dalszych restytucji, i t. p. tak, że Ojciec Jacek i pastor de Pressensé, upokorzeni i zawstyżeni, uznali za rzecz konieczną opuścić salę obrad. Dobrze im tak,—po co im było się mieszać w nieswoje rzeczy.

Mając w pamięci przepyszne dekoracje, przedstawiające w operze Halevy’ego p. t. „Żydówka,” średniowieczną Konstancję, czułem się jakoś rozczarowany, gdyż w dzisiejszej powierzchowności tego miasta, trudno odszukać śladów owych ubie-

Przy zachowaniu tych warunków, kamień pomieniony murowany na wapno (jeżeli dom będzie postawiony na suterrenach, na fundamencie z cegły nad ziemię wyprowadzonej) może być suchy.

W Turku w tym roku już trzy budowle wznoszą się z kamienia obrzeżińskiego: czy się stosują do wskazanych tu przez naszego korespondenta zastrzeżeń, niewiadomo na pewne, być to jednak musi, skoro domy te wznoszą z anszlagu właściwego budowniczego, i jako w mieście powiatowem, pod nadzorem miejscowej policji budowlanej.

Właściciel kamienia cieszy się błogą nadzieją, że skarb jego ma droższe części składowe, że to jest cement, ale dotąd nie zrobiono od powiedniej analizy chemicznej.

Zapewnie i w łonie kaliskiej ziemi niejedne ukrywają się minerały, ale jak dotąd nie troszczono się o ich wynalezienie i świder górniczy mało gdzie zapuszczono. Ileż to czasu oczekiwała sól w Inowrocławiu na odegranie roli groźnej dziś dla drzemającego Ciechocinka? Niektóre miejscowości góryste na zachód od Koła dowodzą silnego tutaj w epoce potopu wtrząśnienia: rzeki wskazują niejako prądy morskie, a rzeka Warta od początku swego po nad brzegami w szerokich przestrzeniach ma obok siebie rudę żelazną, węgiel kamienny i t. p. może więc to ona naniosta jakie skarby w tę stronę.

* * Towarzystwo dramatyczne p. Teksla po ukończeniu przedstawień w Eldorado, wyjeżdża podobno do Radomia, a następnie do Kielc, jak donosi o tem „Kurjer Codzienny.”

A więc niema kontraktu z Płockiem, jak utrzymywano, i p. T. bardzo bezpiecznie mógłby przypomnieć sobie o Kaliszu, gdzie wyborowe dziś jego towarzystwo, otwartemi przyjęte byłoby rękami! Może też namyślił się jeszcze i zmieniając swoją marszrutę, odwiedzi gród, który dlań tak sympatyczne żywi wspomnienia.

♀ W tych czasach Filja Banku Polskiego, istniejąca w naszym mieście, przeniosła swój kantor do własnego domu przy ulicy Józefina. Dom ten Bank nabył od p. Niedomańskiego za rubli 12,500, a na przerobienie go odpowiednio do potrzeb kantoru, przeznaczono sumę anszlagową rubli 2000.

♀ Na moście kamiennym, w miejsce starych, wytartych i pozapadanych, zakładają się nowe filizy z piaskowca.

♀ Przedmieście Chmielnik, zacząwszy od Nowej Warszawy, zostanie na nowo przebrukowane. Roboty rozpoczęte.

♀ Od kilku dni bawi w naszym mieście przybyły do rodziny z Monachjum, malarz-pejzażysta Brochocki. Artysta ten, produkujący się dość często, po różnych wystawach ze swemi pracami, zaj-

głych czasów. Kościół katedralny wprawdzie gmach wspaniały, ale nie wygląda na gotycki zabytek. Wewnątrz obszerny, widny, piękny, czysto utrzymany. Cóż, kiedy we wszystkich prawie ołtarzach obrazy znalazłem tak samo, jak u nas, zupełnie częstochowskiego pendzla. Co jednak najwięcej mnie zaciekało; to klasztor Dominikanów, gdzie w r. 1414—1418, odbywało się owostawne w dziejach koncylium.

Leży on nad samym brzegiem jeziora, ale już tylko jedno skrzydło obszernych zabudowań pozostało w całości, nawet wyrestaurowane według tegoczesnych potrzeb, służy za mieszkanie jakiemś hrabiemu, dzisiejszemu właścicielowi tych dominikańskich siedzib.

Błądząc po zarosłach ogrodu, w tem naraz zjawia się podżyta kobiecina, która mi się za przewodniczkę narzuca.

„Chcesz pan widzieć miejsce, gdzie Hus był więziony nim go na stos poprowadzono? — Oto tam” — i wskazała mi odosobnioną i o kilka kroków od murów klasztoru leżącą okrągłą basztę. Całą nawę kościoła, jako też i inne części obszernego klasztoru znalazłem w rękach malarzy i cieśli. Gruzy i zwaliska rażący sprawiały widok. Pytam mojej ciceronki:

„Co z tych rumowisk powstanie?”

„Hotel” — odpowiedziała. — „Nawa kościelna przekształci się w ogromną salę; — widzisz pan — przetrzymają okna w stronie wielkiego ołtarza, aby otworzyć widok na jezioro, — będzie to widok przepyszny, *wunderschön*. Herr graf każe urządzić ten hotel w taki sposób, iżby zakasował wszystkie na całym świecie.”

Dziwne koleje rzeczy ludzkich. Tam, gdzie psalmy mnichów o ponure odbijały się sklepienia, wesole śpiewy, dźwięki światowej muzyki słyszeć się będą dawały. Już ani śladu znaleźć nie mó-

muje już wybitniejsze stanowisko pomiędzy malarzami odwzorowującymi piękności naszej rodzinnej przyrody. Spodziewać się należy, że podczas swego, całą zimę trwać podobno mającego pobytu w Kaliszu p. B. zdobędzie nie jeden temat z nadszych przeslicznych okolic i oświeci go takim gorącym słońcem, wypełni tak czystym powietrzem, jak kiedyś w krajobrazie z okolicy Mnichowa, który mieliśmy sposobność podziwiać na wystawie sztuk pięknych w Warszawie.

* * Na zamieszczonej w Nrze 64, co do zbyt wysoko rozlepianych po mieście afiszów niedozwajających tym sposobem odczytać coś więcej nad drukowane wielkimi czarnymi literami tytuły, zrobiono nam uwagę, iż jestto jedyny sposób uchronienia się od zdzierania tychże przez swywolnych chłopaków i uliczną gawiedź.

Ta naiwna uwaga przypomniła nam wybory dowcip Kostrzewskiego, w jednym z jego humorystycznych rysunków w którymś z pism ilustrowanych. Myśliwy wśród lasu pogląda ze zdumieniem na zawieszony wysoko na drzewie napis: *Dotąd była woda w r. 18*** i pyta stojącego obok ekonoma o wyjaśnienie tej niesłychanej klęski. „Eh, jaśnie panie,” odpowiada mu w prostocie ducha zagadnięty: woda była zaledwie do kolan, ale pastuchy tak paskudzili ten napis, iż kazalem go przybić tam, gdzieby go osiągnąć nie mogli.” Biedny ekonom w lesie mógł nie wiedzieć, jak sobie poradzić, ale w Kaliszu i to po rogach rynku, to przecież zupełnie co innego. Czyż tak wiele kosztowałoby sprawienie kilku odrutowanych szafek, zabezpieczających i całość wystawionych ogłoszeń, i czystość narożnika domu, zasmarowanego dziś klajstrem na lewo i na prawo?

* * Coraz więcej czytamy pochwał po pismach rolniczych, o istotnych zaletach żyta zeelandzkiego, które niedawno do nas sprowadzone, na powszechne zasłużyło sobie uznanie. Głównemi z tych zalet są: iż silnie wyrasta w słomę; w lata mniej plenne, większą nad inne odznacza się wydajnością, udaje się na wszystkich prawie gruntach, a szczególnie na sapach, gdzie zazwyczaj inne gatunki wymakają i giną. Waga tego zboża dochodzi do 250 funtów na korcu.

* * W kantorze Redakcji „Kaliszanina” złożono utwory Tytusa Maleszewskiego, a mianowicie wizerunki: Kopernika, Czarnieckiego i Jana Kochanowskiego, sztachowane w Mnichowie (Monachjum), przez najznakomitszego rytownika, tego samego, który powołanym był do wykonania wizerunku cesarza Wilhelma, w cesarskim koronacyjnym stroju. Portrety te naturalnej prawie wielkości, mogą być ozdobą najwykwintniejszego salonu, a cena ich stosunkowo do wartości nader

głęboką, w której ojcowie duchowni, pod przydykacją samego Zygmunta cesarza, położyli koniec wielkiej zachodniej schyzmie, i skazali na spalenie biednego Husa i Hieronima z Pragi.

Obznajmionym z historją, znane są szczegóły dotyczące się obrad tego soboru. Przytoczę tu tylko *aneddotę*, mogącą zainteresować panów pedagogów. Znalazłem ją w dziele Max — Müller’a *).

Podczas, kiedy cesarz w mowie łacińskiej gorąco zalecając wytępienie busytów, woła: „Videte, patres, ut eradicetis schismam Hussitarum,” jeden z mnichów nie wahał się odezwać donośnie: „Serenissime Rex! schisma est generis neutri **).

Cesarz nie tracąc przytomności, zapytał śmiało go przerywacza:

„A któż ci to o tem powiedział?”

„Aleksander Gallus,” odparł stary pedagog.

„Cóż on to za jeden, teu twój Aleksander Gallus?” — pyta dalej cesarz.

„Mnichem jest.”

„Otoż ja jestem cesarzem rzymskim” — odrzekł Zygmunta, — „a zdaje mi się, że słowo moje może być tyle warte, co słowo jakiegos tam mnicha.”

Ci, których zajście to rozśmieszyło, bezwątpienia byli po stronie cesarza. *Schisma* jednak pozostała rodzaju nijakiego. Nawet sam cesarz nie zdołał w tym razie zmienić ni jej *ptci*, ni zakończenia. (D. c. n.)

*) La science du langage etc. Paris 1864.

**) Przytaczam tu przypisek samego M. Müllera, odnoszący się do powyższego wyrazu: „Ponieważ kilku moich krytyków, miało coś do powiedzenia przeciw życiu przez mnicha, genitivu *neutri*, pozwalam sobie zatem odesłać ich do Prisciana, ks. VI, rozdz. I i VIII. Zdaje mi się, o ile wiem, że niemasz upoważnienia w starej łacinie na wyrażenie *generis neutrius*, tak często używanego w tegoczesnych gramatykach.”

niska, bo tylko rs. 2 kop. 50. Mający chęć nabycia takowych, mogą je we wspomnianem miejscu obejrzeć.

* * * Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Krakowie, obratło p. Feliksa Krzyżanowskiego, artystę muzycznego za agenta swojego na m. Kalisz i okolice, któremu powierzyło akcje swoje do rozpowszechnienia. Powyższe akcje nabyć można u niego, w mieszkaniu w domu Majznera przy ulicy Piaskorowskiej, lub w księgarniach: pp. Hurtiga, Wartskiego i Fingerhuta.

— Kassa Oszczędności w Kaliszu w upłynionym miesiącu lipcu r. bież., wydała nowych książeczek 10, na które, tudzież na dawniejsze w 513 wnioskach złożono rubli 687. Na żądanie 23 uczestników wypłaciła kapitału rubli 963 k. 42 i pół i procentu za r. b. rubli 4 k. 64 i pół; umorzyła zaś książeczek 7, przeto uczestników 564 posiadają kapitał rubli 8987 k. 37.

— Złożono w Redakcji „Kaliszanina” dla pogorzalców m. Siedlec od pp.: K. G. rs. 2, Dra Stanczukowskiego rs. 5, J. ze Szczypiorna rubli 10; — złożono na obraz św. Józefa od p. K. G. rs. 1.

— Redakcja „Kaliszanina” przestała wczoraj do kassy miejskiej dla pogorzalców m. Siedlec, za kwitem pocztowym № 112, rubli 84; pod dniem 24 lipca r. b., posłano za kwitem pocztowym Nr 125, rubli 150, więc razem posłano rubli 234.

† Za duszę ś. p. Adama **Choyneckiego**, w kościele OO. Reformatorów w Kaliszu, odprawione zostały msze święte.— *G. S.....ska.*

— (Nadest.) — Odpowiedź na artykuł pani Gałczyńskiej z Kuchar Kościelnych.— Przeczytawszy w dniu 6 (18) sierpnia r. b. w „Kaliszaninie” niezawsze zgodny z prawdą opis faktu, który się wydarzył w moim składzie futer i którego ja miałem być głównym działaczem, poczynając sobie za obowiązek sprostować go.

Pani Gałczyńska miała prawdopodobnie zamiar odnowić sobie futro lisy amerykańskiej, a zniechęcona drogością jednej skórki (wynoszącą 2 i pół rubla), przystąpiła na moją propozycję, kupienia sobie futra tańszego z oposumów (około 30 rubli). Skórki te, mające służyć na owe futro, zaraz pani Gałczyńskiej i pani J., która z nią przybyła, pokazałem. Po upływie półgodziny zjawia się pani Gałczyńska, już nie z panią, ale z panem J., patronem trybunału, i znowu skórki wybrane oglądają; niedość na tem, po kwadransie, i pan Gałczyński był przyprowadzony, by sąd o futrze wydał. (Tu muszę nadmienić, iż pp. Gałczyński i J. zupełnie sprawiedliwie memu towarowi oddali). Zadowolona rezultatem potrójnych oględzin pani Gałczyńska, sama już przyszedłszy po raz czwarty, układać się ze mną zaczęła, bym jej futro sprzedał na raty, na com się chętnie zgodziłem.

Zdawałoby się Szanowny Czytelniku, że interes został skończony, że nic nie pozostaje do nadmienienia, że 8 ócz patrzących i 8 rąk probujących, dostatecznie futro za 30 rubli ocenić są w stanie. Bynajmniej. Chwila — i znowu wraca p. Gałczyńska z p. Troską, mającym jeszcze należeć do grona sędziów, wyrokującego o dobroci futra po czterykroć za dobre uznanego.

Ten z lekceważeniem przerzucając moim towarem, zmusił mnie, bym się nie narzucał p. Gałczyńskiej, niemającej widocznie chęci nabyć futra, za które zapłacić miała około trzydziestu rubli w kilku ratach.

Oświadczyłem więc pani Gałczyńskiej, że kiedy futro jej się nie podoba; to nie chcąc się narażać powtórnie na pięciokrotne oględziny, innem jej służyć nie będę, zwłaszcza, gdy byłem przekonany, iż pan Troska, jako mój współpracownik, znowu mój towar za najgorszy uzna.

Pani Gałczyńska wyszła odemnie rozgniewana, a gdy spotkałszy ją potem na ulicy, tłumaczył się, czemu jej nie sprzedałem futra, pogroziła, że mi się odplaci, i rezultatem był artykuł w „Kaliszaninie” z dnia 6 (18) sierpnia. Oto fakt, który oddaję sądowi ogółu. W końcu składam dziękuję p. Gałczyńskiej za pochwałę powierzchowności mego sklepu i mojej cywilizacji; pytam się w zamian jednak: jaką granicę powinna mieć cierpliwość kupca, i czy potrzeba aż pięciu znawców, by do składku renomowanego kupić rzecz wartującą 30 rubli?

Czy Szanowna Publiczność uwierzy moim słowom, polegam na jej zdrowym rozsądku i na opinii, jaką sobie mój skład od lat dwudziestu kilku wyrobił.

M. Landau.

Różne wiadomości.

— Brak deszczu nie tylko u nas ujemnie wpłynął na stan urodzajów niektórych produktów, stał się nawet powodem wyniszczenia plantacji tytoniu w Turcji. Urodzaj tego artykułu w roku zeszłym należał do średnich; dziś, gdy nowe przepisy miejscowego rządu pozwalają plantować 30 tylko procent ilości, plantowanej w zeszłych latach, i gdy brak deszczu fatalnym wpływem swoim ogranicza w ogóle rezultaty urodzaju, — zbiór ogólny wypadnie 4 razy mniejszym od dawniejszych. Te 25% plonu, rozumie się, odbijają się na cenach. Ceny te bowiem tak się podniosły, że jak słyszeliśmy, jeden z tutejszych kupców tytoniu wysłał z Warszawy partję tureckich liści do Turcji. (G. H.)

— W 60 godzin po ucieczce Bazaine'a, przedstawiono w teatrze kasselskim obraz w trzech aktach p. t. „Ucieczka Bazaine'a z wyspy św. Małgorzaty.” Znakomita drabinka sznurowa grała tu ważną rolę; aktor przedstawiający Bazaine'a zaopatrzył się w czerwoną farbę, która pozostawiła swe krwawe ślady na linie i na murze. (G. H.)

— W miesiącu czerwcu r. b., browary galicyjskie wyrobiły 49,290 wiader piwa, a z tej ilości na 6 browarów we Lwowie przypada 7065 wiader i na 5 krakowskich 2296.

— W gazetach hollenderskich czytamy odezwę rządową do lekarzy wszystkich krajów, przez którą wzywa ich do przyjęcia służby w Indjach Wschodnich, zapewniając im: 1) stopień porucznika z pensją roczną 2500 guldenów hollenderskich (1311 rubli 60 kop.), 2) bezpłatny przejazd w klasie pierwszej z jednorazowym dodatkiem 4000 guldenów (2096 rubli 56 kop.), wymagając nawzajem przynajmniej pięcioletniej służby w armii indyjskiej.

— W Rzymie d. 9 b. m., zmarł w 70 roku życia Augustyn Theiner, jezuita rodem z Wrocławia, znany historyk, autor cztero-tomowego dzieła wydanego w 1865 r.: „Monumenta vetera Poloniae et Lithuaniae historiam illustrantia.” Był on również niezmordowanym zbieraczem materiałów do historii kościoła katolickiego w Niemczech i na Szlaku.

— Do budynków odznaczających się w Berlinie swą wspaniałą powierzchownością, przybywał w roku bież. nowy cztero-piętrowy dom, który atoli podzielił los wielu innych swoich współpracowników i zawałił się przed ukończeniem, grzebiąc w swych gruzach, podobno na szczęście tylko jednego robotnika. Niech żyje budownictwo w samozwającej się stolicy świata!

— Z 835 czasopism wychodzących w 1873 r. w Przedlitawji, na Wiedeń przypada 357, na Pragę 95, na Lwów 42, na Tryest 39, na Berno 34, na Grac 25 i na Kraków 14.

Przegląd polityczny.

Rezultat śledztwa co do ucieczki Bazaine'a dotąd nie jest znanym. „Droit,” „Presse,” „Moniteur Universel” i kilka gazet marsylijskich z największą stanowczością oświadczają, że przedstawienie Bazaine'a o swej ucieczce jest fałszywym. Jest dostatecznie wykazane, mówią, że kilku urzędników więziennych zostało przekupionych, i umorzono ucieczkę, a oskarżeni mają już wkrótce stanąć przed przysięgłymi departamentu Alp morskich. Dla odwrócenia uwagi strażników nieprzekupionych, według „Presse” miano użyć środków, które zmuszą do prowadzenia sprawy przy drzwiach zamkniętych.

Odpowiedź marszałka Mac-Mahona w St. Malo została bardzo źle przyjęta we Francji, która w tem widzi rękę księcia Broglie'go i dążność do utrzymania siedmiolecia dyktatorskiego. „Journal de Débats” podaje co do tego następujące uwagi: „Z bolesnem zdziwieniem czytaliśmy odpowiedź marszałka Mac-Mahona prezesowi trybunału handlowego w St. Malo. Ze słów prezydenta rzeczypospolitej daje się wysnuć podwójny wniosek: po pierwsze, że według jego poglądu oznaczenie czasu trwania władzy prezydenckiej już samo przez się stanowi rząd dostatecznie określony i z

powtóre, że dobry stan interesów nie zależy bynajmniej od istnienia rządu prawidłowo ukonstytuowanego. Marszałek na poparcie swego twierdzenia wskazał na przykład Anglii i Niemiec, których położenie handlowe nie jest korzystniejszem niż nasze, pomimo tego, że posiadają stałe urządzenia państwowe, których się Francja domaga. Uważamy za zbyt czyste odpiernanie tego ostatniego zdania i ograniczamy się na powtórnem wypowiedzeniu naszego żalu z wyrażen naczelnika państwa, według którego obecny rząd, który się nie zbliża do żadnego ze znanych typów konstytucyjnych, ma czynić zadosyć wymaganiom Francji. My hołdujemy wprost przeciwnemu mniemaniu; bez określonych urządzeń naród jest wystawiony na ciągłe wypadki i zamachy; aby niebezpieczeństwo to usunąć, wołamy o uorganizowanie rządu, które nam zresztą było uroczyste przeznaczonem przez te same osoby, które obecnie zdają się małą temu wartość przyznawać.”

Niemcy przygotowują się do obchodu rocznicy sudańskiej; zapewne jednak kościół katolicki i socjalni demokraci, udziału w tej uroczystości narodowej nie przyjmą.

Ogłoszenia.

Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego w Kaliszu.

Podaje do wiadomości stowarzyszonych właścicieli ziemskich, zamierzających zaciągnąć pożyczkę Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, iż w miejsce W-ych Grabowskiego Stanisława właściciela dóbr Rychnów A, i Gałczyńskiego Antoniego właściciela dóbr Kuchary Koscielne, wybranych na Radców tutejszej Dyrekcji Szczegółowej na wyborach w dniu 14/26 maja r. b. odbytych, na mocy decyzji Komitetu Towarzystwa Kredytowego, z dnia 11/23 lipca r. b. powołani zostali na Delegatów takowych:

W. Cezary Gątkiewicz właściciel dóbr Smaszków na powiat kaliski, i

W. Władysław Kowalski właściciel dóbr Wola Łaszczowa, na powiat koniński.

Za Prezesa *Zaluski*.
(520 3-2) Za Pisarza *L. Nowosielski*.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 2/14 września o godzinie 11 rano w biurze tegoż Magistratu odbędzie się głośna licytacja na dowóz w r. b. 147 sążni półkubicznych drzewa sosnowego z lasów miejskich, dla zakładów dobroczynnych w mieście Kaliszu, od summy rs. 2 kop. 40 (in minus) od sążnia półkubicznego.

Warunki licytacyjne mogą być przeglądane codziennie w Magistracie.

Za Prezydenta *Szulakiewicz*. — Sekretarz *Smotrycki*.
(519-3-2)

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 2/14 września r. b. o godzinie 11-ej z rana w biurze tegoż Magistratu, odbędzie się przez opieczetowane deklaracje licytacja (in minus) na oddanie w entrepryzę robót około reperacji miejskiego szlachtu, począwszy od summy anszlagowej rsr. 489 kop. 7 1/2.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć wadium równające się 1/10 części anszlagowej summy t. j. rsr. 48 kop. 91.

Warunki licytacyjne i kosztorys mogą być przeglądane w magistracie w godzinach biurowych.

Prezydent *Przedpełski*. — Radny *Plawski*.
(496-3-3)

Do nabycia w księgarni Napoleona Wartskiego w Kaliszu oraz w księgarniach warszawskich i zagranicznych, wydane nakładem jego

Dzieło p. t. „Kościół i klasztor OO. Reformatorów w Kaliszu,”

przez *Adama Chodyńskiego*.
Dzieło to ozdobione jest trzema pięknymi drzeworytami wykonanymi w słynnym zakładzie Brockhausa w Lipsku, i stanowi pierwszą monografię z biura rzeczy kaliskich. Cena rs. 1. (512-6-3)

BRONISŁAW DREŻEWSKI

DENTYSTA BERLIŃSKI

powraca w dniu jutrzejszym po chwilowej niebytności do Kalisza i przyjmować będzie jak dotąd w mieszkaniu swem w domu W. Ehma przy ul. Warszawskiej pod Nr. 60, nad apteką 1 piętro, codziennie od godz. 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu.

Co żywi człowieka?

Używanie dobrze wyrobionych pokarmów

ważne i niezbędne dla ogółu.

Medal z Wystawy Wiedeńskiej z roku 1873

za **Kawę Figową.**

Pierwsza w kraju istniejąca parowa fabryka

GUSTAWA RITTER,

w Warszawie przy ulicy Ś-to Jerskiej Nr 24

poleca po cenach bardzo umiarkowanych:

1. Orientalną sułtańską kawę figową i w pół funtowych paczkach.
2. Uniwersalną kawę czekoladową i w pół funtowych paczkach.
3. Prawdziwą Karakasową czekoladę.
4. Musztardę Bordeaux najlepszą w stołkach lub na miarę.
5. Cacao w massie.
6. Lupiny od Cacao.
7. Królewski Węgierski Pieprz Paprika.
8. Przyjmuje do palenia kawę zwyczajną.
9. Pulweryzuje wszelkie twarde substancje na jak najmiększy proszek.

przez lekarzy uznane jako zdrowe i dobre.

Obstalunki w jaknajkrótszym czasie skuteczniam. Embalage gratis. Sprzedaż moich wyrobów odbywa się u wszystkich pierwszorzędnych kupców, w Królestwie i Cesarstwie. Kupcom, aby mogli wyroby moje tanio sprzedawać, odstępuję znaczny rabat, i dla dogodności oddaję także w komis wyż wymienione towary. Przyjmuję niemniej Agentów na Królestwo i Cesarstwo dla dalszego rozgałęzienia moich produktów, za dobrą prowizję. (498-3-3)

W dominium **Kamionacz** pod m. Wartą jest gotowego do siewu 300 korcy żyta zeelandzkiego. Miejscowy Rządca upoważniony jest do sprzedaży takowego. Ziarno wyborowe. Znajduje się w kantorze Redakcji do obejrzenia. (487-6-5)

Poszukuje się

guwernantka

posiadająca języki: polski, francuzki, niemiecki i rossyjski, oraz o ile można i muzykę, do dwóch panienek, jedenasto i dwunastoletniej. Wiadomość w Redakcji „Kaliszanina.”

Tornistry

dla uczniów gimnazjalnych u **A. Stefańskiego.** Ulica Kanonicka, dom Puscha. (513-2-2)

OSTRZEŻENIE.

Nizej podpisany ośmielam się ostrzedz Szan. Publ., aby nie nabywała cykorji najgorszego gatunku, jaką fabrykanci Hersch Szapszowicz w Łodzi i Majer Lecznier w Częstochowie zamieszkali, dostarczają w paczkach z naśladowanemi etykietami naszej firmy:

„**Najlepsza cykorja**

u **Ferd. Bohm et Cmp. w Włocławku,**”

przy dodaniu wyrazów „**a la**” i z przemienionemi napisami w dyplomach Moskiewskiej St.-Petersburskiej wystawy, zamiast

„**Похвальной листъ съ выставки Московской 1853 и Ст.-Петербургской 1873 г.**”

naśladowano:

„**Цикорю продаются въ губернии Московской и Ст.-Петербургской 1873 г.**”

Naśladowanie to zagraża naszej oddawna ustalonej opinji i na straty naraża z tego powodu; w celu przecięcia tego nadużycia, odpowiednie kroki przedsięwzięte zostały.

W Włocławku w miesiącu lipcu 1874 r.

(509-3-2)

Ferd. Bohm et Cmp.

Wspominek historyczny

Kościół Ś. Mikołaja w Kaliszu

przez

Adama Chodyńskiego.

(Z dwiema rycinami. Cena kop. 37 1/2).

Dochód przeznaczony na restaurację powyższego kościoła. Dostać można u ks. Wikarych kościoła Ś. Mikołaja.

Nagrodzony **Medalem Zasługi** na wszystkich wystawach świata znany powszechnie **proszek** zwierzęcy Hornsteinowski Leopolda Weraera w Wiedniu dla

koni, bydła rogatego i owiec

sprzedaje się w Warszawie w składzie materyali aptecznych **A. F. Galle** przy ulicy Senatorskiej, na prowincji we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Zamówienia hurtowe przyjmuje w Warszawie dom handlowy i właściciel fabryki **Gustawa Ritter** ulica Ś-to Jerska Nr. 24.

Ceny proszku zwierzęcego: 1 kilogram rsr. 1; 1/2 kilogramu 60 kop.; 1/4 kilogramu 40 kop.; **proszek** dla trzody chlewnej pudełko 30 kop.

Każda paczka opatrzona jest dokładnym opisem użycia i wiarogodnemi świadectwami niezównanej skuteczności tego środka. (499-3-2)

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

№ 5292. Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 3 (15) września r. b. o godzinie 11 zrana, w biurze tegoż Magistratu, odbędzie się przez opieczetowane deklaracje licytacja (in minus), na oddanie w entrepryzę robót około ułożenia granitowych rynsztoków na ulicach: Złotej i Ogrodowskiej w Kaliszu, począwszy od summy anszlagowej rs. 2506 kop. 16.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć wadium w ilości rs. 250 kop. 62.

Warunki licytacyjne i kosztorys, mogą być przeglądane w Magistracie w godzinach biurowych.

Prezydent *Przedpelski* — Radny *Pławski.*
(507-3-2)

L O S Y

do klasy II, są do nabycia w kantorze loterii przy księgarni i składzie nut J. Mittwocha w Kaliszu. (524-3-1)

Do dominium położonego o 12 wiorst od Kalisza, potrzebny jest od 1-go października r. b. **OGRODNIK**, posiadający odpowiednią kwalifikację i chlubne świadectwa; również wymagana jest dokładna znajomość prowadzenia szkółek owocowych. Po bliższą informację zgłaszać się mogą do wydawcy Kaliszanina, W-go Hindemitha. (511-3-3)

100 arkuszy papieru listowego i 50 kopert z wydrukowaniem cyfr, lub imienia i nazwiska, po kop. 50, 60, 75 i rs. 1; oraz 100 biletów wizytowych na poczekaniu, po kop. 75 i po rs. 1, w księgarni J. Mittwocha w Kaliszu. (492-4-3)

Dominium Szczypiorno ma do wydzierżawienia pacht mleczny z 32 ch krów składający się od 1 paźdz. 1874 r. Bliższą wiadomość powziąć można u miejscowego zarządu dóbr. (521-3-2)

Pokój z przedpokojem, ze stołem, usług lub bez takowych, przy ulicy Łazienniej w domu p. Czajczyńskiej na 1-szem piętrze, jest do odnajęcia. Wiadomość u p. Rażyńskiej. (525)

Wszelkiego rodzaju **ubezpieczenia od ognia** przyjmuje agent Rossyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, założ. w roku 1827 **Ignacy Kempner,** w rynku Nr 18. (528-3-1)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I A	Sł o n c a			D n i a				K s i e ż y c a			
	Wschód	Zachód		Długość		Ubyło		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
28 sierpnia — piątek	5	6 r.	6	55 w.	14	49	2	49	7	42 w.	w e d n i e
29 „ — sobota	5	7 „	6	53 „	13	46	2	52	7	54 „	
30 „ — niedziela	5	9 „	6	51 „	13	42	2	56	8	5 „	
31 „ — poniedziałek	5	10 „	6	49 „	13	39	2	59	8	20 „	